

POSELSTWO POLSKIE

W BERNIE.

760415
Odpis.

Berno 4 września 1920.

No 3045/20 R.P. 188.

Ściśle poufne.

Zwrot opinii publicznej
w Szwajcarii i na Zachodzie
wobec kwestji polsko-sowiec Do
kiej.

Ministerjum Spraw Zagranicznych

MACZELNE DOTYCHCZAS WARSZAWY

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 760415 dnia 10/11/1920 r.

W Warszawie.

Nadspodziewane wiadomości o polskich zwycięstwach wywołały tu nie tylko niebywałą sensację, lecz, poza bolszewizującymi kołami, także uczucie ogólnego zadowolenia i ulgi. Tem bardziej są przeto znamienne objawy innych nastrojów, znacznie mniej dla nas przychylnych, które wystąpiły tu równocześnie ze wspomnianymi i z dniem każdym nabierają coraz większej jasności.

Telegramem z 28-go zeszłego miesiąca Poselstwo donosiło o kampanji, która z niebywałym dotychczas natężeniem rozpoczęła się tu przeciw rzekomemu polskiemu imperjalizmowi. Kampanja ta tem bardziej zdawać się musi niebezpieczną, iż tym razem biorą w niej udział koła nietylko jawnie germanofilskie lub bolszewizujące, lecz i takie także środowiska, które dotychczas stale okazywały nam sympatję. Twierdzić można, iż wszystkie zdolne do wypowiedzania się sfery, bez względu na swą polityczną lub społeczną orjentację, zwróciły się obecnie przeciw Polsce, zajmując bardzo zbliżone do siebie stanowiska. Cała tutejsza prasa, nie wyłączając burżuazyjnej, miejscowe środowiska rządowe, społeczne i intelektualne, poselstwa obce, a tembardziej stronnictwa radykalne, oraz nieprzychylnie nam oddawna z innych powodów, łączą się w jeden wspólny głos, który w sposób więcej lub mniej ostry przestrzega Polskę przed dalszem uprawianiem dotychczasowej polityki wschodniej, a w razie oporu grozi jej politycznym osamotnieniem, lub nawet daleko idącymi represjami. W chwili obecnej niema tu absolutnie żadnego nawet podrzędnego ugrupowania, lub choćby tylko wpływowych jednostek, któreby wypowiedziały się za zadośćuczynieniem terytorjalnym żądaniom polskim, sięgającym poza linię demarkacyjną z 8-go grudnia. Cała natomiast opinia publiczna i urzędowa, snąc podniecona nadzieję blizkiego ogólnego pokoju, zdaje się spoglądać na Polskę z podejrzaniem, obawą i niechęcią, posądzając ją, iż dla własnego interesu gotowa ona

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Świat tego upragnionego pokoju pozbawić.

Szwajcaria jest krajem, w którym z większą niż gdzieindziej wyrazistością ujawniają się prądy i nastroje przejmujące ogólną opinię Europy. Poselstwo sądzi przeto, iż spełnia tylko swój obowiązek donosząc o koncepcjach politycznych wytworzonych tu z w związku z kwestjami, które sięgają daleko poza teren szwajcarski. Zresztą szereg cytowanych faktów zaszedł na gruncie helweckim.

Począwszy od najszerszych kół obywatelskich, a skończywszy na Pałacu Federalnym i na obcych poselstwach, panuje tu tak jak wszędzie przekonanie że mocarstwa daleko gorliwiej pomagająby Polsce, gdyby nie obawa przed lewicowymi partjami, które paraliżują wysiłki rządów. Europa jest świadkiem olbrzymiego politycznego szantażu, w którym Anglja, Włochy, Belgja, a poniekąd nawet i Francja opłacać muszą swój spokój wewnętrzny kosztem swych żywotnych zewnętrznych interesów, Nawet rząd szwajcarski, któremu tutejszy nieoficjalny przedstawiciel Sowietów, Dr. Bagocki, zaproponował przysłanie oficjalnego delegata w osobie p. Bratmanna, nie śmie dać wyraźnie odmownej odpowiedzi i, pomimo że go do tego podobno zachęcał Giolitti, ostateczną rekuzę odkłada. Nie dość jednak na tem. Przewodnicy stronnictw lewicowych, wymuszający na rządach takie i podobne koncesje, sami są ofiarami analogicznego szantażu ze strony własnych skrajnych żywiołów. P. Shaw, jeden z leaderów labourystów i przedstawiciel ich na ostatnim zjeździe socjalistycznym w Genewie, zapewniał jednego z członków naszego Poselstwa, że robotnicy angielscy "przez palce będą patrzeć" na dostarczenie Polsce amunicji. Wiemy, że stało się inaczej. P. Vandervaelde obecny na tym samym zjeździe gorąco w prywatnych rozmowach zachęcał Polaków do walki z bolszewikami "Ces ignobles bochophiles". Jednak stanowisko, jakie zajął następnie w sprawie przewozu do Polski materiałów wojskowych, było wręcz odmienne. Byłoby jednak błędem oskarżać tych ludzi o perfidję. Obydwaj odzywali się szczerze, lecz zostali przez swoje partje zdystansowani. Tłum robotniczy wymyka się im z rąk, i rzecz znamienna, odbywa gwałtowną ewalucję w innym zgoła kierunku niż jego dotychczasowi leaderzy. Od kilku miesięcy, zwłaszcza od czasu powrotu delegacji obcej z Rosji, bolszewizm tamtejszy ma coraz mniej teoretycznych zwolenników w sztabach stronnictw robotniczych na zachodzie. Zato coraz namiętniej wypowiadają się za nim proletarjaty. Przypisać to należy głębszym czynnikom niż właściwy rzeszom robotniczym pociąg do niwelującego wszystko bolszewizmu, albo nie ulegające już dzisiaj wątpliwości i groźne w swych skutkach przekupstwa, na które idą z Moskwy zapasy francuskiego i rumuń-

skiego złota. Proletariat zachodu stanowi cząstkę zachodniego społeczeństwa a społeczeństwo to jest we wszystkich swoich odłamach zupełnie, ostatecznie znużone i wyczerpane przez wojnę, pacyfizm jego stał się siłą żywiołową i wszelkie przeciwne mu argumenty zamiast osłabić mogą go tylko rozdrażnić. Świat chce pokoju za wszelką cenę, nawet za cenę własnego bezpieczeństwa w przyszłości, i ten stan elementarny zachodnich społeczeństw jest podłożem, na którym krzewią się wszystkie tak groźne dla nas objawy, o których wyżej była mowa. Walczyć z tym nastrojem, z tem nieprzewyciężonym parciem od dołów społecznych do samych jego szczytów, byłoby przedsięwzięciem beznadziejnym. Polska wojująca, nawet we własnej obronie, pozostanie Europie antypatyczną, gdyż zawsze zachodzić będzie obawa, iż wojna ta się rozpali i obejmie Zachód. Ale Polska, którąby pod jakimkolwiek pretekstem można było posądzić o imperjalizm zostanie dla tych samych powodów ogłoszoną powszechnie za wroga ludzkości, wszystkie siły przeciw niej się skojarzą, a następstwa jakieby ten obrót rzeczy za sobą pociągnął, dałyby się chyba porównać tylko ze skutkami średniowiecznych ekskomunik, które waliły państwa.

Oprócz tych przemożnych socjalnych powodów, dla których rządy z takim wahaniem popierają Polskę, są jeszcze inne, wprost od nich już zależne. Lloyd George wyparł się publicznie zamiaru rozebrania Rosji. Wilson, wbrew dawniej głoszonym własnym zasadom, uznaje teraz ze wszystkich narodowości dawnego carskiego imperjum tylko Polskę i Finlandję. Włochy nigdy nie chciały uczestniczyć w wyprawach do Rosji. Francja nigdy się nie wyrzekła swojego ideału Rosji mocarstwowej. Teraz, po polskim zwycięstwie, dążenia te szczególnie się wzmożyły. Po raz pierwszy Zachód obejrzał zbliżka bolszewików, ocenił ich armję, osądził stąd system, który ją wydał i doszedł do wniosku, że bolszewizm byłby straszny, gdyby się zetknął z germanizmem, ale że pozostawiony sam sobie musi w krótkim względnie czasie zginąć i ustąpić miejsca nowym formom rządu. Dziś świat cały myśli już o tej Rosji przyszłości i z góry stara się zaskarbić jej przychylność. Z rąk aliantów Polska nie otrzyma już więcej jednego skrawka tego, co dawniej zwało się Cesarstwem. Państwa kontrasygnowałyby zapewne koncesję taką, gdyby uczyniła ją Rosja, ale inicjatywa w tym względzie musi wyjść ze Wschodu.

Na zasadzie powyższych przesłanek tutejsze koła polityczne wyrażają następujące przypuszczenia o drodze, po której pójść by winna polska polityka. Podajemy tu głosy dla dokumentacji i jako dowód, że sprawa polska

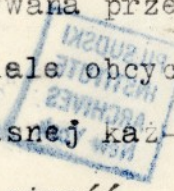
1/ Kwestja Pokoju.

Zawarcie pokoju uważają tu za mało prawdopodobne. Celem wojny ze strony Sowieców jest ekonomiczne i terytorjalne skojarzenie Rosji i Niemiec. Pokój byłby oznaką głębokiej i nieoczekiwanej zmiany w polityce bolszewickiej. Gdyby zmiana taka istotnie zajęć miała i zwłaszcza, gdyby Polska mogła uzyskać znaczne terytorjalne korzyści, nie dopuszczając jednocześnie Sowieców do ingerencji w swych wewnętrznych sprawach, to powinnyby pokój zawrzeć, nie oglądając się na niechęć niektórych rządów. Przyszła Rosja będzie zapewne jeszcze trudniejszą w sprawach granic. Ale taki pokój jest zapewne nieziszczalnym ideałem. Najprawdopodobniej Sowiecom będzie chodzić o przedłużanie bez końca pokojowych rokowań, co dla Polski stanowiłoby groźne niebezpieczeństwo, ze względu na propagandę bolszewicką, któraby tymczasem krzewiła się po świecie, na zarzut że to Polska właśnie z pokojem zwleka i na to również że dopóki rokowania trwają, mocarstwa mają pretekst, a również i Liga, do lawirowania między Polską a Rosją.

Dla tego też panuje tu zdanie, że Polska powinna dążyć do szybkiego pozytywnego czy negatywnego zakończenia rokowań. Winny one być jawne dla uniknięcia oszczerstw, o ile możliwości powinny się toczyć przy świadkach obcych, n.p. przychylnych nam zagranicznych korespondentach. W razie zerwania Polska winnaby zwrócić się do mocarstw z przedstawieniem sytuacji a nawet ewentualnie z prośbą o medjację. Przeciwno temu ostatniemu krokowi podnieść można rzecz prosta poważne zarzuty, lecz byłby to najpewniejszy sposób zrzucenia z siebie całego odium za niedojście do pokoju, a następnie najprawdopodobniej do żadnej medjacji by nie przyszło. Najważniejszym jest, aby nie Polska lecz Sowiety lub mocarstwa poniosły całą odpowiedzialność za ostateczne zerwanie układów.

2/ Kwestja wojny.

Walki w warunkach istniejących na naszym Wschodzie przybrać muszą formę "d'une guerre de mouvements". Wojska nasze nie mogą być pozbawione możliwości przesuwania się poza daną linię, n.p. linię 8 grudnia. Wszelako Polska mimo wszelkich swych antianeksyjnych zapewnień możliwości takiej nigdy nie posiadać, zawsze będzie atakowana przez opinię i nagabywana przez rządy, o ile wojenne plany nasze nie będą opracowywane przy udziale obcych wojskowych przedstawicieli. Warunek taki bolesny dla miłości własnej każdego narodu byłby jeszcze dotkliwszy dla nas ze względu na rozbieżność dążeń politycznych naszych a aljanckich., lecz panuje tu wrażenie, że był-



by to jedyny sposób uniknięcia najgroźniejszych może dla Polski komplikacji.

3/ Kwestja sankcji ekonomicznych przeciw Sowiетom.

W razie dalszej wojny jednym z naszych najważniejszych atutów byłoby ekonomiczne wyczerpanie Rosji. Tymczasem statki włoskie wpływają do portu Odesy, Rewel jest przepełniony transportami ze Skandynawji, a handel Królewca, który jest w bezpośrednim kontakcie z Rosją, nie podlega żadnej kontroli. Jest mowa o tysiącach lokomotyw, o setkach tysięcy maszyn rolniczych zamówionych przez Sowiety w Niemczech, w Szwecji, w Stanach Zjednoczonych. Tajne nasze informacje donoszą o rekrutowaniu do Rosji całych zastępów oficerów, podoficerów i rzemieślników wojskowych, odbywajacem się we wszystkich krajach. W razie zerwania układów pokojowych Polska miałaby prawo zażądać od Ligi /Art. 10,16,17 Paktu/ aby te stosunki między Rosją a innymi krajami ustały. Sankcja taka nie zależy nawet od głosowania członków Rady Związku Narodów, lecz automatycznie wchodzi w życie względem kraju dopuszczającego się napaści. Dotychczas Polska miała powody aby się pod opiekę Ligi nie uciekać, gdyż Liga mogła zażądać cofnięcia się wojsk naszych z nad Berezyny. Obecnie jednak ten powód nie istnieje i o ile warunki podane w poprzedzających ustępach N.N. 1 i 2 wypełnione zostaną, to Liga bez własnej kompromitacji odmówić nie może tak słusznemu żądaniu, gdyby je Polska postawiła.

Oto streszczenie poglądów tutejszych na naszą sprawę, która w chwili obecnej jest niemal wyłącznym przedmiotem wszystkich dyskusji.

Poseł:

/-/ J. Modzelewski.